

USA „ostrzą zęby” na polskie majątki

28 kwietnia 2018

Jak mówi stare przysłowie: „Kiedy nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze”. Izba Reprezentantów Kongresu USA uchwaliła ustawę o sprawiedliwości wobec ofiar Holocaustu. Po podpisaniu jej przez prezydenta Donalda Trumpa, co zapewne będzie formalnością, dokument zostanie wysłany do różnych krajów świata, w tym do Polski. O tym w rozmowie korespondentki radia Sputnik Iriny Czajko z niezależnym publicystą, prezesem Stowarzyszenia Europejska Rada na rzecz Demokracji i Praw Człowieka Januszem Niedźwieckim.

– Jeszcze w lutym tego roku odbyła się debaty wokół nowelizacji ustawy o IPN. Wtedy widzieliśmy bardzo ostrą reakcję ze strony Izraela, Ukrainy i Stanów Zjednoczonych. A 25 kwietnia Izba Reprezentantów Kongresu USA jednogłośnie przyjęła swoją ustawę o sprawiedliwości dla ofiar Holocaustu w Polsce. O co chodzi i co Pan o tym sądzi.

– Jak mówi stare przysłowie: „Kiedy nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze”. Tak jest również w tym przypadku. Silne lobby żydowskie, które od lat starało się wymusić na polskim rządzie przyjęcie tzw. ustawy reprivatyzacyjnej, na mocy której państwo polskie miałoby wypłacić organizacjom żydowskim zrzeszającym spadkobierców ofiar Holocaustu odszkodowania za mienie pozostawione w Polsce. No i ta ustawa służy przede wszystkim temu, żeby wesprzeć te wszystkie organizacje.

Stany Zjednoczone mając do wyboru wspieranie Polski bądź Izraela, wybierają Izrael. Jest to zupełnie naturalne, zrozumiałe, bo Izrael jest ich priorytetowym i największym sojusznikiem. Każdy, kto sądził, że w tym przypadku inaczej postąpią musiałby być głęboko naiwny.

Ja mam taki problem z tą ustawą. Otóż za czasów PRL-u problem roszczeń obywateli USA wobec Polski został uregulowany umową podpisaną 16 lipca 1960 roku i na mocy tej umowy rząd USA w zamian za 40 milionów ówczesnych dolarów przejął na siebie wszelkie zobowiązania dotyczące roszczeń odszkodowawczych, ale też zobowiązał się, że nie będzie ani wysuwać ani popierać żadnych dalszych roszczeń wobec Polski.

A więc nasuwa się teraz pytanie, dlaczego polskie władze nie powołają się na tę ustawę i nie wystosują stanowczego protestu. Mówiąc wprost, Stany Zjednoczone wspierając tego typu roszczenia i upoważniając Departament Stanu, aby działał w interesie tych organizacji przeciwko Polsce, łamią wcześniejsze porozumienia z państwem polskim.

Jeżeli Stany Zjednoczone nie wywiązują się z umów z Polską, to stawia to pod dużym znakiem zapytania politykę rządu polskiego, który w relacjach z USA wykazuje się tak daleko idącą uległością, że można wręcz mówić o żenującym serwilizmie wobec Stanów Zjednoczonych. Powinniśmy stanowczo protestować wobec tej ustawy. Tego typu polityka zagraniczna jest bardzo ryzykowna i będzie nas słono kosztować w przyszłości.

– Niedawno przed ambasadą USA w Warszawie odbyła się manifestacja z takimi hasłami jak „Stop żydowskim roszczeniom majątkowym” oraz „Żydzi nie dostaną od nas ani złotówki”. Prezes Ruchu Narodowego poseł Robert Winnicki podkreślił, że manifestacja ma na celu wyrażenie sprzeciwu wobec wyłudzenia pieniędzy od Polski oraz ingerencji obcego państwa (Stanów Zjednoczonych) w polskie sprawy. Jak by Pan to skomentował?

– Jak rzadko kiedy ja zgadzam się całkowicie z postulatami w tym przypadku Ruchu Narodowego, ale forma tego protestu wydaje mi się taka dziwna. Nie sądzę, aby jakiegokolwiek demonstracje przed ambasadą amerykańską czy izraelską mogły cokolwiek naprawić. Nam potrzebne są nie tyle demonstracje przed placówkami dyplomatycznymi, ile usilne działania polskiej dyplomacji.

Oczywiście tutaj jest ten problem, że nasza dyplomacja do tej pory działała w drugą stronę. To znaczy, realizowała na innych odcinkach polecenia płynące z Waszyngtonu, więc nie dziwi dysfunkcja w sytuacji, jak twardo grać wobec takiej szkodliwej polityki władz amerykańskich wobec Polski.

Ja bym widział potrzebę zaangażowania się przede wszystkim bardzo dużej mniejszości polskiej w USA. W końcu ta Polonia mogłaby się Polsce do czegoś przydać i zacząć wykorzystywać swoje wpływy i możliwości w USA, aby Polsce pomóc. Miliony Polaków i osób polskiego pochodzenia żyjące w Stanach Zjednoczonych mogłyby z powodzeniem wyrzucić presję na tamtejszych kongresmenów i senatorów, aby dużo wcześniej tę ustawę zablokować.

A teraz, kiedy mleko się rozlało, również mogłyby zacząć podejmować działania, aby doprowadzić do korekty amerykańskiej polityki na tym odcinku. Niestety dość skłócona, niezbyt skuteczna Polonia nie wykazuje realnych działań, które mogłyby coś zmienić, a szkoda.

– A kiedy, zdaniem Pana, może zostać rozwiązany ten problem?

– Ten problem zostanie rozwiązany tylko w dwóch przypadkach: jeżeli Polska się złamie i zacznie wypłacać te roszczenia albo, jeśli zostaną wprowadzone w polskim prawie zmiany, które całkowicie zablokują możliwość ich wypłacania przy jednoczesnym tworzeniu sensownej osłony dyplomatycznej dla takich działań ze strony polskiego rządu.

Uważam, że powinniśmy być konsekwentni i jednak doprowadzić to do tego, żeby zmiany w prawie zostały zaprowadzone tak, aby zamknąć ten temat raz na zawsze. Jednak jeśli nasza dyplomacja nie będzie bardziej skuteczna, żeby zdobyć odpowiednie poparcie dla tego typu zmian za granicą, obawiam się, że cena, jaką zapłacimy za ich wprowadzenie w polskim prawie będzie wysoka.

Z Januszem Niedźwieckim rozmawiała Irina Czajko

Źródło: [pl.SputnikNews.com](https://pl.sputniknews.com)